PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi pod liczbą 881 1/4

N. 28. **Dnia 14 lipca, 1849.**

Pogląd na galicyjską kasę oszczędności.

W pismie naszem, jakkolwiek wyłącznie interesom gospodarstwa wiejskiego poświęconem, nie było dotąd mowy o galicyjskiej kasie oszczędności, któryto zakład gospodarując powierzonemi sobie pieniędzmi z korzyścią i zupełnem bezpieczeństwem dla swych licznych uczęstników, przynosi tem samem pożytek całemu krajowi; a stan tego zakładu wypożyczającego główne swoje fundusze na hypoteki dóbr ziemskich i realności miejskich, jeźli kiedy to w teraźniejszych czasach nikomu prawie obojętnym być nie może. Z tego więc względu pogląd pobieżny na stan i ruch galicyjskiej kasy oszczędności w roku 1848 i w pierwszem półroczu 1849 będzie tu zapewne na swojem miejscu:

Z końcem roku 1847 było wkładek za		2,255,281 złr. 50 kr.
W roku 1848 przybyło nowych wkładek za		420,468 złr. 22 kr.
Tudzież prowizyi za rok 1848 od całej sumy wkładek dopisanej		66,887 złr. 13 1/4 kr.
W ogóle		2,742,637 złr. 25 1/4 kr.
Że zaś kasa zwróciła w r. 1848 wkładek wraz z prowizyą za . . .		1,193,032 złr. 43 1/4 kr.
Przeto stan wkładek z końcem roku 1848 był		1,549,604 złr. 42 kr.
W pierwszem półroczu 1849 przybyło od 3441 stron nowych wkładek za . .	386,160 złr. 49 kr.	
W pierwszem półroczu 1849 zwrócono 3156 stron.	284,319 złr. 35 3/4 kr.	
Przeto stan wkładek powiększywszy się o		101,841 złr. 13 1/4 kr.
tudzież o prowizyę za pierwsze półrocze 1849 od całej sumy wkładek dopisaną i wynoszącą		27,391 złr. 39 2/4 kr.
był z końcem czerwca 1849 . .		1,678,837 złr. 34 3/4 kr.
Z tej ogólnej sumy wkładek, umieszczonych jest: na 144 hypotekach dóbr ziemskich . . .	858,955 złr. 7 kr.	
na 208 hypotekach realności miejskich	634,518 złr. 51 kr.	
w ogóle		1,493,473 złr. 58 kr.
Reszta zaś		185,363 złr. 36 3/4 kr.
tudzież majątek własny instytutu *), jakoteż prowizye z hypotek i innych interesów na rachunek drugiego półrocza 1849 pobrane, wynoszące razem sumę		76,624 złr. 26 1/4 kr.
czyli w ogóle suma		261,988 złr. 3 kr.

stanowi fundusz ruchomy instytutu, który jako gotowizna, służy do bezzwłocznego zaspakajania stron, z książeczkami o zwrot powierzonych kasie pieniędzy zgłosić się mogących.

*) Majątek ten wynosił z końcem roku 1848 sumę 62,341 złr. 21 kr.

Jako wielką zasługę tego instytutu uważać należy to, iż w roku przeszłym, który przy wstrząśnieniu politycznem Europy i monarchii austryackiej był rokiem ciężkiej próby dla wszelkich zakładów obrotem pieniędzy się trudniących, iż mówię zakład ten wyszedł zwycięzko z walki, jaką w tej ciężkiej dla siebie kolei czasu miał do wytrzymania. Mówimy „wyszedł zwycięzko,“ — bo nie tylko że dopełnił punktualnie zobowiązań swych względem stron o powierzone mu pieniądze z książeczkami zgłaszających się, ale przytem nie wypowiedział swej wierzytelności ani jednemu ze swoich hypotecznych dłużników. W miarę bowiem jak ubywała gotowizna w kasie będąca, starał się instytut o odstępywanie pewnej liczby swych wierzytelności hypotecznych masie niewiadomych właścicieli w depozycie lwowskiego sądu szlacheckiego gotowizną leżącej, tudzież zamożnemu funduszowi religijnemu bukowińskiemu grecko-nieunickiemu, za pośrednictwem c. k. głównego urzędu płatniczego. Tym sposobem, jakoteż przez dobrowolne czy to całkowite czy też częściowe spłaty niektórych pożyczek hypotecznych, wzmógł się następnie w roku 1848 fundusz ruchomy instytutu o przeszło 230,000 złr., a z końcem roku 1848 wynosił ten fundusz jeszcze 91,361 złr. 47 kr. W pierwszem zaś półroczu 1849 wzrosł znowu do sumy 261,988 złr. 3 kr. Jeżeli zaufanie publiczności, które już w pierwszem półroczu 1849 znaczną przewyżką wkładek nad zwróceniami, bo 101,841 złr. 13 1/4 kr. wynoszącą, wyraźnie się objawiło, jeźli mówię to zaufanie do instytutu pójdzie i nadal w tej samej mierze, doczekamy się niebawem, że instytut ten będzie znowu w stanie udzielać pożyczek na hypoteki; czego szczerze pragniemy dla naszych obywateli ziemskich, a szczególniej dla właścicieli realności miejskich we Lwowie, którzy przez upadek czynszu od najmu, niemało w dwóch ostatnich latach ucierpieli.

Podwójna rachunkowość *).

Główna książka. Żaden z wymienionych regestrów nie przedstawia całości podwójnego liczbownictwa w tak obrazowem świetle, co główna książka, która w sobie wszystkie składowe części dochodów z majątku w osobnych rachunkach *(kontach)* zawiera. Zaprowadzenie tego regestru zależy od ilości różnych źródeł, które właścicielowi dochód niosą. Idzie więc zatem, że każde takowe źródło, czy to płód przyrodzenia (zboża) lub też przemysłu (fabryki) osobny swój rachunek w głównej książce otwarte ma, gdzie wszystkie wydatki na jego utrzymanie, administracyę, ulepszenie, w ogóle co tylko i w jakiejkolwiek formie, bądź w pieniądzach bądź w naturze: np. pasza w rachunku wołów, pobiera na

*) Obacz nr. 15 Pamiętnika gospodarskiego.

lewej słowem *„winien“* oznaczonej stronie głównej książki zapisane stoi, zaś dochody z jakiej gałęzi gospodarzczej po prawej stronie tegoż regestru z dołożeniem słowa: *„zawierzył“* umieszczają się.

Z tej metody prowadzenia głównej książki pochodzi nazwa naszego liczbownictwa; bo kiedy się każda rzecz dwa razy zapisuje: raz na stronie *zawierzył* tego rachunku co dał, zaś powtórnie na stronie *winien* tego co wziął, więc się wszystko *podwójnie* zapisuje. By ułatwić to prowadzenie i należycie cel a istotę wszystkich zachodów około podwójnego liczbownictwa poznać, trzeba sobie wyobrazić, że dochodowe gospodarstwa gałęzie, nakształt członków towarzystwa przedsiębierczego, obopólnie się przy końcu roku obrachowują: co jedne drugim dały (*zawierzył*, *credit*) i ile znów wzajemnie jedne od drugich wzięły (*winien*, *debet*).

Tak lewa jak i prawa strona książki, którą opisuję, wypełnia się przez miesięczne wpisywania odpowiednich pozycyi z wyciągów regestrowych w *primanocie* zaciągniętych z dołożeniem liczby stron, by się z łatwością każda kwota pieniężna do pierwiastku swego powstania śledzić dała. Podobna pewność i zasadniczość, wyłącznie naszej rachunkowości właściwa, niesie wielkie korzyści w gospodarstwach na wielką stopę prowadzonych, gdzie nieraz w natłoku różnych dochodów i rozchodów z niemałą trudnością przychodzi dociekać, zkąd pewna kwota powstała. Dodawaniem liczby stron regestrów, które się jako dowód przytaczają, zupełnie i zwycięzko zapobiega się temu, przez co regestra razem wzięte, niejako łańcuch przedstawiają, w którym wszystkie ogniwa jedną całość stanowiąc, wzajemnie się wspierają i uzupełniają. Ile przy takiem powoływaniu się jednego regestru na drugi, kontrola, ten węgielny kamień tegoczesnego gospodarstwa, zyskuje, jest łatwo do pojęcia.

Dla prędszego znalezienia pewnego miejsca, kładzie się na początku głównej książki poczet rachunków, które w sobie zawiera.

Dobrze prowadzona główna książka stanowi koronę całego podwójnego liczbownictwa; dla niej podają wszystkie inne regestra w podrzędnem swem stanowisku, potrzebne materyały i ona jest tym ostatecznym celem, dla którego rachmistrz mozolną pracę podejmuje. Za te trudy poznaje właściciciel za przewodnictwem głównej książki siły dochodowe każdej gałęzi swego majątku; nabiera najpewniejszego, bo na liczbach opartego przekonania, że się jedna gałęź gospodarcza nie wypłaca (nie rentuje) a zatem zaniedbaną być powinna, inna zaś tak jest obfitą, iż jej rozmnożenia własny interes wymaga i tak, działając z powodów wyrachowanych, stawi czoło, ile tylko w ludzkiej mocy, nieprzyjaznym czasom i łudzącej nadziei. Nakoniec stanowi główna książka to w podwójnym rachunku, com sobie w pierwszym artykule, idealnym gospodarstwa światem nazwać pozwolił i sądzę że się teraz uważny czytelnik na porównanie zgodzi.

3. *Zwartowanie i zaciągnienie wszystkich gałęzi majątku*, które dochód niosą, jest pierwsza czynność przy zaprowadzeniu podwójnego liczbownictwa i z tej pochodzi potrzeby, aby wiedzieć, z jaką siłą zapasową działanie gospodarczych operacyj z nowym rokiem (1 lipca) się poczyna; by żadnemu zapasowi nie dać zmarnować, nakoniec by przy końcu roku stan gospodarstwa z tym porównać, jakim był na początku. Przy tem zwartowaniu, które naturalnie przemiar znajdujących się zapasów poprzedzić musi, powinny przewodniczyć stosunki miejscowe i ceny okoliczne, nie zaś różowe właściciela sperandy. Gdyby w ciągu roku znaczna odmiana w przyjętych cenach nastąpiła, natenczas zaszła nadwyżka lub ubytek zanotuje się w *primanocie* i zaciągnie do głównej książki.

Suma zwartowanych zapasów z dołączeniem gotówki w kasie, stanowi osobny rachunek w głównej książce: *„rachunek majątku z dniem 1 lipca“* jeżeli ten czas za nowy rok gospodarczy przyjmiemy i służy do porównania z tą kwotą, jaka się z sumowania pozostałych zapasów przy końcu roku, także na pieniądze za pomocą rachunku przerobionych, otrzyma; bo nigdy nie trzeba zapominać, że główną zasadą podwójnego rachunku jest: wszystkie płody na pieniądze redukować, gdyż tylko tym sposobem o zysku lub stracie pewnie i łatwo przekonać się można.

Robienie wyciągów z regestrów i ich wpisywanie do primanoty podlega dla początkowego niejakiej trudności, ale i tu pilność a wytrwałość dokażą swego. Następujące wyciągi robią się z regestrów: 1 wyciąg z regestru kasowego; 2 wyciąg z regestru dłużników; 3 wyciąg z regestrów lub raportów ekonomicznych do ogólnego regestru zapasów; 4 wyciąg ogólnych robocizny kosztów (*zawierzył*); 5 podział kosztów robocizny (*winien*).

Wyciąg z regestru kasowego robi się miesięcznie, sumując jednorodne, t. j. z tej samej gałęzi gospodarstwa pochodzące dochodowe lub rozchodowe pozycye, a które w regestrze kasowym porządkiem czasu w ciągu miesiąca były zapisywane, w jednę kwotę, tak że ten wyciąg przedstawia wszystkie źródła dochodów z szczegółowem dołożeniem, ile przez miesiąc z każdego ryczałtowo do kasy wpłynęło oraz miejsca rozchodów i co na nich wydano. Wyciąg z regestru dłużników dowodzi co i komu na dług sprzedano i jakie kwoty z wypłaty dłużników do kasy wpłynęły. Ten wyciąg bywa zazwyczaj z powyższym złączony. Jak zapasy: zboże, trunki, materiały i t. p. są przez miesiąc zużyte: na sprzedaż, na ordynaryę, czy na zasilanie magazynów rządowych, lub na utrzymanie domu, czeladzi, inwentarza i. t. d. naucza wyciąg z regestrów ekonomicznych, a gdzie zaprowadzono, że ekonomowie tygodniowo raporta podają, wyciąg z tych raportów. Siły robocze gospodarstwa, jako to: gotowe pieniądze, czeladź na rok ugodzona, inwentarz roboczy i maszyny prowadzą po ustaniu pańszczyzny całe przedsiębierstwo rolnika 19 wieku. By każdej z tych sił pracę i zarobek przez miesiąc policzyć: ile kasa za najem wydała? ile i po jakiej cenie roboczych dni czeladź odrobiła? i t. d. robi się wyciąg ogólnych robocizny kosztów, który przez podział tych kosztów do tego celu uzupełniony zostaje, aby wiedzieć na jakie gałęzie gospodarstwa spotrzebowane siły robocze obrócono. Dla roboczych dni inwentarza przyjmuje się na cały rok stałe ceny; czeladzi rachują się one po tej cenie, jak codziennemu najemnikowi.

Wyciągi z regestrów zapisują się najpierwej do *primanoty* w tym porządku, jak są robione a dopiero z *primanoty* przenoszą się na odpowiedne rachunki głównej książki, np. wyciąg kasowy za maj podaje, że na utrzymanie krowiarni (pastuch, dziewki, sól i t. d.) wydano gotowych pieniędzy 100 złr.; dochód z krów wynosi za ten sam miesiąc 200 złr. Wyciąg ogólnych kosztów robocizny przedstawia wartość roboty dziewek w maju na coś innego jak w krowiarni np. do plewienia w ogrodzie użytej w kwocie 20 złr. W głównej książce zapisuje się w rachunku krowiarni na stronie winien 100 złr; na stronie zawierzył 220 złr. i tak przez wszystkie miesiące. Ile wynosi wikt dla dziewek i pastucha, jeżeli nie są na ordynaryi i wartość paszy spotrzebowanej dla krów, wyrachowuje się z osobno do tego prowadzonych regestrów, przerabia na pieniądze i zapisuje dla ocalenia przeglądu głównej książki od niepożytecznych miesięcznych notat, przy końcu roku na stronie winien w jednej kwocie.

Najniepewniejszą, bo zupełnej dowolności prowadzącego rachunki pozostawioną czynnością, jest *zwartowanie własnych produktów spotrzebowanych przy gospodarstwie* i dla tego w tej części podwójnego liczbownictwa różni autorowie rozmaite podają zasady. Że zaś to zwartowanie jest nader ważną rzeczą, pochodzi już ztąd, gdyż w razie przyjęcia niesprawiedliwej podstawy, nie tylko cały rachunek musi się niesprawiedliwym stać, ale co gorsza, właściciel może być w błąd wprowadzony i sądzić że jaka gałęź mu zysk przynosi, kiedy rzeczywiście haniebnie na niej traci np. owsa własnej produkcyi nie używa kto na sprzedaż tylko na wykarm wołów i rachuje im 1 korzec owsa po 6 złp. kiedy z łatwością po 8 złp. spieniężyć może, a 2 złp. potrąca za nawóz. Przypuśćmy nawet, że swoje woły dobrze sprzeda, to przecie jeszcze nie jest zysku pewny: bo nawozu mógłby może o wiele taniej kupić, niż go policzył, a kosztów robocizny przy uprawie i rozwożeniu swego własnego nawozu na coś pożyteczniejszego użyć. Ogólna zasada przy zwartowaniu własnych produktów jest ta, by na wszystko takie ceny kłaść, jakich w każdym razie z łatwością dostać można, które to ceny tem łatwiej wynaleść, ile że rokrocznie te same płody oszacowaniu podpadają: zboże i pasza na utrzymanie inwentarza spotrzebowane i zasiłki magazynów do spiżarni domowej. O wiele ułatwiony jest ten rachunek w przerabianiu płodów na maszynach; np. buraków na cukier, kartofli lub zboża na trunki i t. p. czynnościach, w których przemysłowość z swoją dokładnością nad czystorolniczem gospodarstwem góruje.

Powiedziało się wyżej, że *umiejętne zakończanie regestrów* stanowi część włoskiego liczbownictwa. Mówię z umysłu „*umiejętne*," pod czem nie staroświeckie sumowanie expensy i percepty a w najlepszym razie subtrakcię otrzymanych kwot rozumieć chcę; lecz tę wiadomość i wprawę dobrego rachmistrza, które mu wskazują, jakie pozycye dopiero przy końcu roku ma rachunkom dodawać; np. inwentarzowi na stronie *winien* koszt utrzymania o własnych gospodarstwa siłach; rachunkowi utrzymania domu na str. *zawierzył* kwotę całorocznego stołowania czeladzi, sług i właściciela i t. p.; podług jakiej metody ma otrzymane liczby sumaryczne, ze stron *winien* i *zawierzył* między sobą i z jakiemi innemi rachunkami przeciwstawić, nakoniec, jak ma bilans całego gospodarstwa zrobić, w którymby zysk i strata na każdej gałęzi szczegółowo wyrażone były.

Powyższe wymagalności przy zakończaniu tyczą się tylko głównej książki. Regestr kasowy zakończa się miesięcznie zwyczajną addycyą dochodu i rozchodu, potrąceniem sum, odciągnieniem tychże, wpisaniem ile z końcem miesiąca powinno pieniędzy w kasie pozostać i przerachowaniem kasy. Regestr dłużników wyrachowuje się z końcem roku potrąciwszy sumę uiszczeń każdego dłużnika od jego należytości ryczałtowej i wpisaniem resztującej kwoty, którą winien został do nowych ksiąg. Podobnie postępuje się z innemi regestrami. Co się tyczy czasu zakończania starych regestrów, ten nie przypada z dniem otwarcia nowych. Wygładzanie rachunków, dochodzenie przyczyn zysku lub straty, odwoływanie się jednego regestru na drugi, nieodzowne omyłki lub zapomnienia i ich poprawki i wiele innych przyczyn, które dopiero po przedewczesnem zakończeniu czuć się dają, przeciągają to zakończenie aż do upływu pierwszego półrocza nowych regestrów.

Nie wiem czy te myśli o podwójnem liczbownictwie w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego, wielu zwolenników między praktycznemi gospodarzami w Polsce znajdą, ale jestem przekonany, że opisany system prowadzenia rachunków, u narodów postępowych z wielkim od dawna zaprowadzony pożytkiem, niejedną teraźniejszą stratę z naszego, w gorących potrzebach zostającego gospodarstwa, usunąć zdoła i znajdę za moją rozprawę sowite wynagrodzenie, jeżeli mi się uda zdolniejsze pióro do obrobienia tego ważnego dla gospodarzy przedmiotu poruszyć.

Torchanowice w Samborskim 1 lipca 1849.

Ant. Er. Sozański.

Komu rzeczywiście należy się wynalazek suszenia i macerowania buraków cukrowych?

Pod napisem: *Sucre de betterave. Sur l'invention du procédé de la dessication des betteraves*, wyszła w Paryżu r. b. broszura, w której p. Kopczyński, tameczny chemik, udowadnia, że wynalazcą metody suszenia i macerowania buraków cukrowch nie jest, jak powszechnie sądzą, Niemiec Schützenbach, lecz p. *Nosarzewski* Polak od czterdziestu lat w Paryżu zamieszkały, który jeszcze w r. 1829 ogłosił tam rzeczony sposób wydaną u wdowy Huzard, przy ulicy *de l'Eperon nr. 7*, książeczką pod napisem: *Améliorations a introduire dans la fabrication du sucre de betterave.* Wiadomo jak to ulepszenie jest ważnem: pociągnęło ono, mówi p. Kopczyński, zupełną zmianę w przemyśle cukrowym, stało się dobrodziejstwem dla rolników na mały rozmiar hodujących roślinę i sprawiło, że fabrykacya ciągnie się przez cały rok bez przerwy, gdy dawniej na sześć przynajmniej miesięcy, ze szkodą właścicieli fabryk, z nędzą robotników, zatrzymywać się musiała. Pan Nosarzewski był tyle skromnym, że ogłaszając rzeczone postępowanie, nie wymienił się jego wynalazcą; wyznał tylko że pomysł swój winien włościanom polskim, którzy w wielu okolicach Polski, suszą pod strzechą swoich chat brukiew, ażeby się w nią na zimę zaopatrzyć. Tymczasem, mówi p. Kopczyński, *Sic vos non vobis:* największa część znakomitych dzieł o chemii, przyznaje wynalazek panu Schützenbachowi, który prócz tej chwały, używa praw patentu niemal we wszystkich Europy krajach. Ale to nie pierwsze, dodaje, przywłaszczenie sobie naszej chwały przez Niemców i przytacza znajomy powszechnie spór co do rodowości Kopernika. Z pisemka p. Kopczyńskiego dowiadujemy się, że p. Nosarzewski ogłosił i więcej użytecznych wiadomości we Francyi, jako to: O chowie pszczół w Polsce, o statku nieuległym zatonieniu (*Vaisseau insubmersible*) *i t. d.* *A. W.*

Wyścigi konne w Warszawie.

Dnia 16 czerwca o godzinie 4 po południu ekwipaże, omnibusy, dorożki, wierzchowce, szlakiem pociągnęły ku polom Mokotowskim, gdzie puszczano w zawód rumaki. Piękny to był widok z tych amfiteatrów, na zamienioną w rzymski cyrk równinę, a piekniejszym jeszcze z koła tych szranek, na tę piętrowe z kolorowemi flagami trybuny, jakby ubarwione różnofarbnemi draperyami ze strojów dam naszych. Za zbliżeniem się piątej godziny, rozpoczęto wyścigi; do pierwszej nagrody Towarzystwa rs. 200 stanęły konie rodu poprawnego i w Królestwie Polskiem zrodzone, mianowicie: stada *rządowego*, hr. *Wołłowicza*, hr. *Krasińskiego* i barona *Keüdla.* W pierwszym zaraz biegu rozpoczęta pomiędzy *Mylordem* a *Redbojem* walka była jedną z najinteresowniejszych; zwycięztwo długo wątpliwe, przyznano pierwszemu, będącemu własnością hr. *Wołłowicza.* W powtór-

nym biegu, *Redboj* pierwszy dobiegł i to spowodowało ponowienie po raz trzeci kursu. Tu już nie pozostało wątpliwości, *Redboj* zwycięża i nagroda Towarzystwa rs. 200, przyznaną zostaje Adamowi hr, *Krasińskiemu*, właścicielowi szybkiego zwycięzcy, któremu przewodniczył żokiej *Friedrich.* Pierwszy kurs z dwóch wiorst, przebiegli w minutach 2, sekund. 35$^1/_2$; drugi w minut. 2 sek. 37; trzeci w min. 2 sek. 43$^1/_2$. — O drugą nagrodę *rządową*, składającą się z *puhara srebrnego*, wartości rs. 250, ubiegały się konie krwi czystej wszystkich krajów i wszelkiego wieku, a mianowicie: bar. *Keüdla*, stada *rządowego*, hr. *Krasińskiego* i hr. *Wołłowicza.* Nierówna walka spowodowała znowu trzykrotne ubieganie się do mety. W pierwszym kursie zwyciężył *Banko*, ogier gniady hr. *Wołłowicza*, którego dosiadł *Chilko*, przebiegłszy trzywiorstową po dwakroć metę, w ciągu 4 minut i 19$^1/_2$ sekund. W drugim *Princesse Therese*, klacz gniada hr. Adama *Krasińskiego* w ciągu minut 4 i sek. 14. W trzecim znowu ta sama *Teresa*, w minut 4 i sek. 37, pod kierunkiem tegoż samego żokieja *Friedricha.* Tak więc Adam hr. *Krasiński* zabrał i drugą nagrodę z pięknego puhara, s'awszy się podwójnym zwycięzcą dnia tego. Resztę kursów przerwała niesłychana ulewa, połączona z nadzwyczajnym wichrem, błyskawicami i grzmotami, i zmusiła do odłożenia ich do dnia dzisiejszego (17 czerwca), jeżeli ku temu posłuży pogoda. I wczoraj jak w dniu onegdajszym (pisze kuryer Warszawski z d. 18 czerwca) pospieszyli ciekawi amatorowie dla przypatrzenia się wyścigom konnym, odbytym na polu Mokotowskiem. Jeszcze bowiem z dnia pierwszego kursów pozostały nagrody nierozegrane, a mianowicie *włościańska.* To też te gonitwy najbardziej urozmaicały wczorajsze kursa, zwłaszcza kiedy miasto strojnych kurtek i kolorowych rękawków *żokiejów*, owych koni trenowanych z munsztukami i siodłami angielskiemi, ukazały się proste gniadosze i kasztanki, których zapewne dla zmniejszenia wagi, oklep tylko dosiedli dziarscy junacy w szarych kapotkach i świątecznych czapkach. Z dwóch więc zapaśników rozpoczynających kursa o *czwartą* nagrodę Towarzystwa rs. 60, na klaczach gniadych, dobiegł pierwszy Michał *Dropia* ze wsi Korszewo, pobiwszy *Daniluka* ze wsi Drażniewa. Do ubiegania się o *trzecią* nagrodę Towarzystwa rs. 150 stanęły w zawód konie rodu poprawnego w kraju zrodzone: *Kwadrat* ogier kasztanowaty barona *Keüdla; Young Gomez* ogier gniady, hr. *Wołłowicza; Langar* ogier gniady hr. *Ledóchowskiego;* i *Ida* klacz kasztanowata P. *Lückfiel.* Zwycięztwo pojedyncze wiorst dwie, odniosł *Gomez* w dwóch minutach i 48 sekundach, zostawiwszy za sobą *Kwadrata*, *Langara* i *Idę.* Nagroda przyznana właścicielowi hr. *Wołłowiczowi.* O *piątą* nagrodę Towarzystwa rs. 180 ubiegały się konie poprawne zrodzone w królestwie: *Lokomotiw* i *Young Gomez* ogiery gniade. Niezwyciężony dnia tego Gomez, po dwakroć w podwójnem zwycięztwie, pobija swego zapaśnika ze *stada rządowego*, przebiegając 1$^1/_2$ wiorsty, w pierwszym kursie w min. 2, sek. 19$^1/_4$, a w drugim w min. 2 sek. 12$^1/_2$. I ta również nagroda przysądzona właścicielowi hr. *Wołłowiczowi.* O *szóstą*, to jest o puhar srebrny będący nagrodą Towarzystwa, wartości rs. 150, stanęły w szrankach: *Duc d'Isly* ogier kasztanowaty hr. Andrzeja *Zamojskiego* i *Kwadrat* ogier kasztanowaty, barona *Keüdla.* Piękny, młody *Duc d'Isly*, po raz pierwszy idący w tych szrankach w zapasy, zwycięża *Kwadrata*, w pojedynczym kursie przebiegając wiorst 1$^1/_2$ w m. 2, sek. 17; a puhar srebrny staje się własnością hr. Andrzeja *Zamojskiego.* Koń ten puszczonym zostaje na rozegranie przez 150 akcyj, po złp. 100 każda. O *siódmą* nagrodę rządową, puhar srebrny, wartości rs. 200, ubiegały się konie poprawne krajowe, a mianowicie ogiery gniade: *Mylord*, hr. *Wołłowicza; Langar*, hr. *Ledóchowskiego;* i *Redboj* (podwójny onegdajszy zwycięzca) ogier kasztanowaty, hr. Adama *Krasińskiego.* Z tych *Redboj* pomny onegdajszej sławy, zwycięża w pierwszym kursie swych rywali, stając przed niemi u mety w min. 2, sek. 13. W powtórnym znowu biegu staje do walki tylko z *Langarem*, którego również w ciągu 2 minut i 15$^1/_2$ sek. zwycięża. Puhar srebrny i w dniu wczorajszym otrzymuje hr. Adam *Krasiński.* *Osma* nagroda Towarzystwa, puhar srebrny, wartości rs. 100, powołała do walki konie krajowe poprawne; z tych stanęły: *Kwadrat* ogier kasztanowaty barona *Keüdla; Lara* ogier skarogniady hr. *Krasińskiego; Gold-Boj* ogier kaszt. hr. *Wołłowicza* i *Regulator* ogier gniady, stada rządowego. W tem zwycięztwie pojedynczem o wiorst 1$^1/_2$, *Regulator* staje najpierwszy u mety. Był to jeden z najszybszych w ciągu dwóch dni kursów, trwał tylko minut 2, sek. 9. Drugim za nim był *Gold-boj*, a ponieważ konie rządowe nie biorą nagród Towarzystwa, przeto puhar srebrny przyznany został właścicielowi *Gold-boja*, hr. *Wołłowiczowi.* Nakoniec o *dziewiątą* nagrodę Towarzystwa rs. 45, znowu wysunęły się konie włościańskie. Ośmielony pierwszem zwycięztwem Michał *Dropia*, pomimo niebezpiecznej jak w takim razie nazwy swego rywala Joachima *Chyżego* zwyciężył go także, dobiegłszy pierwej do mety prawie o połowę konia i odbywszy kurs ten 1$^1/_2$ wiorsty, w min. 2 i sek.. 53 Tak więc i druga nagroda rs. 45, dostała się właścicielowi wilczatego wałacha. W ogóle wyścigi tegoroczne pod względem doboru koni, należały bez wątpienia do najświetniejszych odbytych w Warszawie. Pogoda zaś dnia tego nie przestała sprzyjać do końca.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wiedeń, 4 lipca. Z powodu spadania kursu, ruch w handlu zbożowym był mierny. Pszenica czeska 21 złr. 12 kr., bawarska 23 złr., żyta 11 złr. za korzec. Ceny mąki spadły o 5 złr. na *mucie* czyli 15 korcach. Na wczorajszym targu sprzedawano żyto po 32$^1/_2$, owies 9. 36 — 11. 30, za korzec. Potaż przy małym dowozie trzyma się w cenie; illiryjski po 23—24, węgierskiego białego nie było, za niebieski płacono po 16 - 17. Soda angielska 14$^1/_2$ — 15, węgierska po 15$^1/_2$—16. Wosk krakowski po 92 złr, węgierski po 74, polski po 75, ukraiński po 104 — 106 złr. za cetnar.

Wiedeń, 5 lipca. Na targu wołowym poniedziałkowym było 1621 sztuk bydła opasowego; cena była za cetnar wołów między 55 i 60 złr., za cetnar krów i buhajów między 55 i 58 złr. w. w. Funt mięsa w jatkach na pierwszą połowę b. m. 13 kr. srebr. Cieląt dowieziono 1946 i 492 sztuk trzody; pierwszych funt płacono po 22 — 28 kr. w. w.; drugich po 38—50 kr., jagniąt parę sprzedawano po 10—15 złr. w. w. Ceny produktów są: za korzec pszenicy 20—25, żyta 11 — 11$^1/_2$, jęczmienia 10, owsa 9 — 13 zł. w. w. Okowita potaniała z powodu mnogiego dowozu i spodziewanego urodzaju ziemniaków; sprzedano nieco po 28 — 29 kr. za stopień; spirytus spadł, za stopień na 31 — 32 kr. W handlu wełną zupełna cisza, gdyż interesowani oczekują znacznego jej dowozu z Węgier.

Dobromil, w Ziemi sanockiej, 8 lipca. Po przejściu wojsk rosyjskich ceny zboża znacznie spadły. Pszenica obecnie stoi po 19, żyto po 14, jęczmień 12$^1/_2$, owies 11 złr. w. w. Ostatni przed miesiącem dochodził ceny 25 złr. w. w. Tutaj zanosi się na dobre urodzaje, jednak trudno przewidzieć jakie będą omłoty żyta: to albowiem po niezupełnem okwitnieniu w skutek nawalnych deszczów i wichrów, zupełnie do ziemi powalone i od 3 czerwca jest w tym stanie. Starzy rolnicy nie pamiętają takiego wypadku; wydarza się to czasami, ale już na dojrzeniu. Chwasty górują blisko łokcia nad powalonem żytem, szczególnie groszek i bławat; niwy tą klęską dotknięte wyglądają błękitno; legły żyta bujne w dobrych rolach posiane, od rzeki *Wiaru* po dział wodny, prawie na sześć mil czworobocznych. Żniwa tak grubo zacienionego zboża muszą się opoźnić; niepowalone za tydzień dojrzeje. Kartofle wszędzie wyszły bujno z ziemi, kwitną obficie jak dawnemi laty; nie postrzega się nigdzie obumierania kwiatu, żółknienia liści, chylenia się łodyg, co to zwykle zapowiada ich chorobę. Głębiej w górach ku Beskidom był d. 30 czerwca mocny przymrozek; to zjawisko rzadkie może zły wpływ na kartofle wywrzeć. Z sianem prawie już się uprzątniono i mimo słoty zielono i sucho zebrano. Konie robocze, woły, wszystko to droższe niż było w czasie robót; bydło zdatne na rzeź, stosunkowo jeszcze droższe.

Odpowiedzialny Redaktor Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.